

Nigdy nie jest za późno

(3 niedziela Wielkiego Postu, rok C, Łk 13, 1-9)

Oto trzeci rok, jak to drzewo figowe nic nie rodzi! Trzeba je ściąć? Lub należałoby zachować nieco więcej cierpliwości, zająć się nim, dać trochę nawozu z nadzieją, że przyniesie owoc?

Drzewo figowe to trochę jak ci, którzy pozostają zimni i sterylni słuchając słowa Chrystusa: nie tworzą nic, co byłoby użyteczne dla ich otoczenia. Ale to drzewo to także my, którzy czasami mamy miękkie serce i przepuściliśmy tyle okazji, aby przynieść owoce, gdyż nie mogliśmy zrozumieć, czego Bóg od nas oczekuje.

Uprawiający winorośl to trochę jak Jezus, który broni świat, który zaprojektował i który zakłada w pewien sposób, że potrzebuje czasu, aby zmienić stany ducha i zachowanie tych, którzy go otaczają. Ale ten, który uprawia winorośl, to również my sami, którzy w naszych modlitwach prosimy często Pana, aby nam pomógł w naszej misji pasterskiej. Gdyż pochłania to wiele czasu, a nasze relacje z bliźnim buduje się długo.

Jak uprawiający winorośl, naszą misją na ziemi jest przynoszenie owoców. Temu służy nasza egzystencja, nie aby zwinąć się w naszym egoizmie, ale aby wydawać owoce, które jesteśmy winni rozdawać wokół nas i dzielić z naszym bliźnim. Poprzez tę przypowieść rzeczywiście Jezus nie wymaga od nas rzeczy nadzwyczajnych: prosi nas po prostu o wydawanie owoców, które jesteśmy winni wydać. I każdy z nas może to uczynić!

Wszyscy ci, którzy zajmują się drzewami owocowymi, wiedzą, że każde drzewo posiada swój potencjał, nawet gdy drzewa, którymi zajmują się, są starsze od nas. Podobnie nie powinniśmy się zniechęcać. Powinniśmy kontynuować opiekowanie się naszym bliźnim i doświadczyć wielkoduszności rozdając wokół miłość i dobroć, które są owocami wiary w słowie Chrystusa. I dlatego, nigdy nie jest za późno.

Bernard Vollerin, tłumaczenie: Joanna Szubstarska